

Wrocław, dnia 18.06.2012r.

Redaktor Naczelny  
„Dziennika Gazeta Prawna”  
Warszawa

W związku z artykułem zamieszczonym w dniu 14.06.2012r. na łamach „Dziennika Gazeta Prawna” pt. „Państwo zostało za bramą... ogródków działkowych” pragnę ustosunkować się do kilku kwestii w nim poruszonych.

Artykuł ten ukazuje się co jest oczywiste w związku z ogłoszoną datą rozpatrzenia przez Trybunał Konstytucyjny wniosków I Prezesa Sądu Najwyższego, który zakwestionował przepisy ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych. Muszę stwierdzić, że sprawa zbadania konstytucyjności ustawy o ROD mocno interesuje ale i bulwersuje całą społeczność działkową. We wnioskach I Prezesa Sądu Najwyższego działkowcy upatrują wyrażoną tendencję do odebrania im nabytych praw, w tym prawa własności do zgromadzonego majątku na działce, prawa do użytkowania działki w ogrodzie, prawa do stabilizacji, do trwania ogrodu w strukturach miast. Uważają, że wnioski I Prezesa SN sprzyjają firmom komercyjnym, deweloperom, którzy tylko czekają na rozstrzygnięcie Trybunału Konstytucyjnego umożliwiające szybkie przejęcie, kupno gminnych terenów jakimi są tereny ogrodów, jak najtaniej, być może i bez odszkodowań. Działkowcy nie godząc się na takie zmiany bronią się, protestują, chcą by ogrody działkowe mogły dalej funkcjonować, by mogli bez zakłóceń użytkować swoje działki, które są dla nich bardzo potrzebne i pożyteczne. Potrzebne choćby ze względu na pomoc jaką przynoszą im uprawiane owoce i warzywa, pożyteczne choćby ze względu na możliwość odpoczynku, rekreacji, spędzenia nawet urlopu.

I Prezes SN zarzuca Związkowi monopol, ale przecież taki zarzut można by postawić co najmniej kilkunastu innym związkom o charakterze ogólnokrajowym np. Polski Związek Wędkarski, Polski Związek Łowiecki, Polski Związek Pszczelarski itd. A także związkom sportowym a nawet niektórym partiom politycznym. To, że Polski Związek Działkowców zarządza terenami ogrodów działkowych to źle, to trzeba ograniczyć go w prawach, a kto to są Ci inni, którzy chcą zarządzać terenami ogrodów a może raczej je zawłaszczyć. Dziennikarze powinni się zainteresować, kto reprezentuje tzw. stowarzyszenia czy czasami nie Ci co łamią nie tylko prawo związkowe ale i



państwowe jak np. przedstawiciel Stowarzyszenia SIDOD z Olsztyna. Związek dobrze prowadzi ogrody a 99% działkowców z uznaniem odnosi się do naszej Organizacji, do jej sprawności i skuteczności. Po stronie Związku i ustawy opowiadają się liczne samorządy terytorialne jak Sycowa, Trzebnicy, Milicza, Oleśnicy, Wołowa, Strzelina czy Brzegu Dolnego i to tylko z okręgu wrocławskiego.

Władze miast i gmin wskazują, że nie mają żadnych problemów z realizacją zadań publicznych, komunalnych. Na przykład we Wrocławiu na terenach 24 hektarów ogrodów działkowych powstała Wrocławska Autostrada, a na ponad 10 hektarach została wybudowana Śródmiejska Obwodnica Wrocławia. Ponad 20 hektarów ogrodów czeka likwidacja pod kolejne odcinki obwodnicy śródmiejskiej oraz pod obwodnicę wschodnią Wrocławia.

Zarzuty o blokowanie inwestycji miejskich są zatem chybione i nie mają uzasadnienia.

Przeciwnicy Związku a raczej ogrodów działkowych szermują hasłami nierówności traktowania w zakresie podatków, zwracając uwagę na zwolnienia podatkowe. Nie zastanawiają się jednak jakie grunty zostały przeznaczone pod ogrody np. nieużytki przemysłowe, które proponuje się teraz po kilkudziesięcioletnim okresie obciążyć podatkami a nawet opłatami z tytułu użytkowania wieczystego.

Wskazać należy przy tym, że Gminy od ponad 20 lat a tak jest we Wrocławiu nie dały nawet przysłowiowej złotówki wsparcia na utrzymanie ogrodów. Ogrody utrzymuje Związek i działkowcy z własnych środków.

Rozumiem, że Polski Związek Działkowców jest niewygodny, bo jest jednością silny. Ta właśnie jedność i siła jest solą w oku przeciwników ustawy i Związku. Związek podzielony, ogrody organizacyjnie rozproszone z pewnością byłyby łatwiejsze do likwidacji. Przykre jest, że nie dostrzega tego I Prezes Sądu Najwyższego sprzyjając deweloperom a nie zwykłym, niemającym, o niskich dochodach ludziom.

Dr Banaszyk mówi, że ustawa o ROD jest zła bo tylko określona grupa ludzi korzysta z ogrodów, ale jaka jest to grupa, z pewnością nie jest to grupa, którą stać na zorganizowane wczasy czy odpoczynek rekreacyjny.

Czy PZD podlega kontroli, oczywiście że tak w zakresie dysponowania środkami publicznymi, gdyby je otrzymało, tak jak partie polityczne, które niechętnie chcą się rozliczać z subwencji Państwa.

Poruszona sprawa Raportu Najwyższej Izby Kontroli jest już zużytym tematem. Trzeba jedynie przypomnieć, że tzw. raport został odrzucony jako nierzetelny i tendencyjny przez komisje sejmowe, w tym komisję samorządu terytorialnego. Fakt ten mówi sam za siebie i nie ma co przywoływać temat kontroli NIK, a to że ułamek procenta działkowców mieszka na działkach jest

w dużej mierze winą władz , które nakazują meldować osoby na terenie ogrodu, a także pozostałością przedwojenną kiedy tworzono „ogrody – osiedla robotnicze” .

Reasumując Pan redaktor Piotr Szymaniak – autor artykułu powinien sam wejść głębiej w zagadnienie i rozpracować szerzej wnioski I Prezesa Sądu Najwyższego, które sprzyjają nie działkowcom, nie ludziom, którym działki są potrzebne do zwykłej egzystencji, ale sprzyjają przyszłym inwestorom komercyjnym i deweloperom i niestety nie da się ukryć, że także władzom dużych miast, które liczą na setki milionów a może i miliardy złotych ze sprzedaży obecnych terenów ogrodów.

Ale czy wszystko należy zabudować i zabetonować.

Pamiętajcie o ogrodach ... słowa nieżyjącego poety Jonasza Kofty są jak najbardziej aktualne.

Z poważaniem  
Prezes Okręgowego Zarządu  
Polskiego Związku Działkowców  
mgr Janusz Moszkowski